

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

74/9323

Nr. 19

Warszawa, 2 grudnia 1935 r.

R. LIV (19)

.....
T R E Ś Ć: W sprawie awansu automatycznego. — 289. W obronie praw nabytych. — 291. Zimowa Kolonja Nauczycielska w Krynicy. — 293. Organizacja liceów. — 294. T. N. S. W. a nowe dekrety. — 296. *Dr. Józef Sarapata*. Zmiany w ustawie emerytalnej. — 297. Kongres pracowników umysłowych. — 300. *J. Trzos*. Stosunki prawne nauczycieli w szkołach komunalnych na Śląsku. — 300. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 303. Komunikat I do regulaminu Biura Obrony Prawnej. — 303. Nowe wydawnictwa.
.....

W sprawie awansu automatycznego.

(Memorjał Zarządu Głównego T. N. S. W. do Pana Kierownika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego).

Panie Ministrze!

W ostatnich dniach rozeszły się wśród nauczycielstwa niepokojące pogłoski, jakoby Rząd, dokonawszy obniżenia plac funkcyj państwowych oraz zaopatrzeń emerytalnych, zamierzał z kolei wstrzymać na kilka lat lub też ograniczyć awans automatyczny. Wiadomości te wywołały tak silne wzburzenie, że poczuwamy się do obowiązku w imieniu nauczycielstwa, zorganizowanego w T. N. S. W., wyrazić swoje stanowisko wobec zamierzonej reformy.

Panie Ministrze! Sprawa awansu automatycznego nauczycielstwa przeszła w swoim czasie w Izbach Ustawodawczych i w prasie przez ogień gorącej dyskusji, która należycie uświadomiła społeczeństwo o ważnych powodach, wywołujących potrzebę awansu automatycznego nauczycielstwa i potrzebę tę uczyniła w opinii ogółu niesporną. Wszystkim wiadomo, że nauczyciel, tak jak nikt może z pracowników państwowych, pracuje w ukryciu swej klasy szkolnej, obdarzony zaufaniem rodziców i z konieczności przywilejem pewnej dyskrecjonalnej działalności, uchylającej się od stałej i trwałej kontroli władz przełożonych. Bywają nauczyciele, którzy latami nie są wizytowani lub też wizytowani z konieczności tak powierzchownie, że żaden sumienny przedstawiciel władzy szkolnej nie mógłby zdecydować napewno, czy

ten właśnie, a nie inny nauczyciel w danym roku szkolnym zasługuje na posunięcie do wyższego stopnia służbowego.

To też władze szkolne słusznie wyjednały i stosowały awans automatyczny nauczycielstwa już od zarania państwowości polskiej. Także przy reformie uposażeniowej z r. 1934 utrzymały się zasady awansu automatycznego, stanowiącego charakterystyczną właściwość ustawodawstwa nauczycielskiego nie tylko w Polsce, ale również w znacznej liczbie państw europejskich. Jeżeli dzisiaj zasada ta ulecby miała załamaniu, choćby na czas przejściowy, to nauczycielstwo widziałooby w tem naruszenie najważniejszego może postanowienia, dającego względna gwarancję spokojnej pracy w szkole.

Jest rzeczą jasną, że zaniechanie awansu automatycznego w obecnej sytuacji Skarbu Państwa grozi nauczycielstwu nieobliczalnymi konsekwencjami finansowymi, zachodzi bowiem obawa, że nauczyciele, którzy w r. 1934 utracili posiadane już grupy uposażenia, skutkiem przedsięwziętego wówczas przeszerogowania, i którzy w roku 1936 w myśl ustawy mieli te grupy odzyskać, przez długie lata jeszcze mogą być pozostawieni w obniżonej grupie uposażenia, a może nigdy już nie odzyskać posiadanych uprzednio uprawnień. Groźniejszą jeszcze wydaje nam się obawa, że młodzi nauczyciele, wchodzący obecnie do szkolnictwa, w razie wstrzymania awansu automatycznego pozbawieni będą w praktyce na dłuższy czas możliwości postępowania w grupach uposażeń, co stworzy w szkolnictwie warunki do tego stopnia niekorzystne, że ustanie tak pożądany dopływ wybitniejszych jednostek z uniwersytetów.

Ponad wszystko jednak zapowiedziana reforma przejmując nas głęboką troską ze względu na związaną z nią postawę moralną nauczycielstwa. Nie jest bowiem niestety już żadną tajemnicą, że rozszerzana coraz bardziej zasada swobodnego uznania władzy, dalej znaczne w ostatnich czasach ograniczenie praw zawodowych nauczyciela, wreszcie niedostatek materialny, szerzący się w szeregach nauczycielskich, wywołały u części nauczycielstwa nastroje, zgoła niepożądane z punktu widzenia zadań wychowawczych nauczyciela i szkoły. Szeroko o tem rozwodzi się cała prasa zawodowa nauczycielska, szeroko dyskutuje tę sprawę również opinia publiczna na łamach gazet. Niestety wszystko przemawia za tem, że odebranie nauczycielstwu jeszcze tego jednego tak niezwykle ważnego uprawnienia, a tem samem uzależnienie jego pozycji życiowej całkowicie i wyłącznie tylko od decyzji przełożonej władzy, nawet przy najoględniejszym postępowaniu władz szkolnych, wywołać może skutki całkowicie odmienne od zamierzonych, t. j. zamiast zachęcić nauczycielstwo do szlachetnego współzawodnictwa — da powód do wzajemnych zawiści, pomnoży wypadki załamania się godności osobistej nauczycielstwa i odwróci wzrok jego od zagadnień szkolnych wyłącznie tylko ku zagadnieniom walki o byt materialny z dotkliwą szkodą dla szkoły.

Panie Ministrze! Pozwoliliśmy sobie z całą otwartością przedstawić te bardzo poważne obawy — bynajmniej nie wyłącznie materialnej natury — które nasuwają nam się w związku z zamierzonym wstrzymaniem awansu automatycznego. Czynimy to w głębokim

przekonaniu, że władzom szkolnym narówni z nami zależy nietylko na formalnym i ilościowym rozwoju szkolnictwa, lecz także na jego jakości moralnej; tem samem, że wspólną troską władz szkolnych i nauczycielstwa musi być dbałość o postawę ideową nauczycielstwa. W tem przekonaniu nie tracimy nadziei, że Pan Minister stanie się rzecznikiem naszych trosk na Radzie Ministrów i wpływem swoim obroni nauczycielstwo od grożącego mu dotkliwego ciosu w postaci obalenia awansu automatycznego nauczycielstwa szkół państwowych.

W Warszawie, 23 listopada 1935.

Za Zarząd Główny T. N. S. W.

Sekretarz Generalny

Prezes

Dr. T. Mikułowski.

Prof. Dr. Wł. Tatarkiewicz.

W obronie praw nabytych.

Od szeregu już lat nauczycielstwo szkół średnich podnosi głos protestu przeciwko nadmiernemu mnożeniu emerytów państwowych, specjalnie zaś emerytów w szkolnictwie. Upominaliśmy się o to nietylko w interesie wielu wybitnych nauczycieli i pracowników administracji szkolnej, których przedwcześnie zmuszono do bezczynności, usuwając ich poza nawias życia szkolnego. Narówni ze sprawą szkoły polskiej, ogłaścanej w ten sposób lekkomyślnie z sił wybitnych i zasłużonych — leżała nam na sercu kapitalna sprawa finansów Państwa, które przy największym nacisku śrubby podatkowej nie może podołać konsekwencjom nad wyraz rozrzutnej gospodarki personalnej, uprawianej przez władze centralne i okręgowe. W artykule: „Dość emerytów”, ogłoszonym w Przeglądzie Pedagogicznym z 3 listopada r. 1934 (str. 268) daliśmy wyraz obawom, do jakich konsekwencji musi prowadzić taka gospodarka.

Zaledwie rok minął od ogłoszenia tego artykułu, a już życie w sposób niezmiernie jaskrawy przyznało nam rację. Oto jak słyhać, dekret, świeżo uchwalony przez Radę Ministrów, skreśla 10% zaopatrzenia emerytalnego wszystkim emerytom państw zaborczych, a dalej potrąca wszystkim innym emerytom i czynnym nauczycielom 25% zaopatrzenia (lub praw do niego) za wszystkie lata, zaliczone już do emerytury na podstawie art. 81 i art. 97 ustawy emerytalnej. Prócz tego obcina o 50% lata wojskowej służby zaborczej.

Rząd wychodził tu niewątpliwie z popularnego w szerokich sferach i dość często głoszonego przez prasę założenia, że służba zaborcza lub praca za wódowa, jakkolwiek zaliczona do emerytury przez władze polskie — nie powinna dawać takich samych praw emerytalnych, co służba dla Państwa Polskiego. Pod względem ideowym jest to pogląd pozornie nie pozbawiony słuszności, pod względem prawnym jest jednak bardzo chwiejny, jeśli zważymy, że emerytura nie jest przecie żadnym „darem z łaski”, ale konsekwencją składek emerytalnych, płaconych skrupulatnie przez długie lata i będących czemś w rodzaju asekuracji na życie. Kto płacił premję asekuracyjną towarzystwu ubezpieczeniowemu, ten ma wszelkie

prawo domagać się po odpowiedniej liczbie lat 100-procentowego dotrzymania umowy. Jednostronne obniżenie *ex post* raz umówionych świadczeń ze strony towarzystwa asekuracyjnego możliwe nam się wydaje tylko w razie postępowania konkursowego.

Z punktu widzenia prawnopństwowego i z punktu widzenia pedagogiki społecznej taktyka odbierania przez Rząd praw dobrze nabytych nasuwać musi oczywiście jak najdalej idące zastrzeżenia. Nauczyciel czynny obecnie, który dowiaduje się nagle, że aktem ustawodawczym „odmłodzono” go o 25%, staje odrazu wobec widma załamania się wszystkich perspektyw na przyszłość, bo któż wie, czy inny jakiś akt ustawodawczy nie skonfiskuje mu wszystkich wogóle wpłaconych przezeń składek!

Jeżeli jednak obcinanie praw emerytalnych zaborczych i polskich ma pozory przynajmniej słuszności w niektórych działach administracji państwowej i w wojsku — to w szkolnictwie względ ten całkowicie niemal odpada: przecie to właśnie z a czas ó w z a b o r c z y c h s z k o ł a p o l s k a w b. zaborze austriackim i polska szkoła średnia w b. zaborze rosyjskim stały się tym czynnikiem, które najsilniej zagwarantowały nam niepodległość państwową. Gdzie, jeśli nie w niezależnej szkole polskiej w Kongresówce wytwarzała się ta atmosfera patriotyzmu i dążeń niepodległościowych, która miała potem zadecydować o udziale naszej młodzieży w wielkim dziele wyrabiania orężem granic dzisiejszej Rzeczypospolitej? Gdzie — jeśli nie w szkole polskiej w b. Galicji — zbankrutowało po raz pierwszy pokolenie dawnych ugodowców austriackich, tak liczne wśród naszych dziadów? Gdzie, jeśli nie w szkole polskiej, kształcili się dzisiejsi pionierzy naszej kultury? I któż — jeśli nie nauczyciel polski przygotował te olbrzymie zastępy młodzieży do przyszłej walki o wolność i potęgę Polski? Za te to lata ciężkich zmagañ się z systemem austriackim i rosyjskim stają się dziś ci nauczyciele emerytami drugiej klasy.

To też nic dziwnego, że Zarząd Główny T. N. S. W. zasypywany jest w tej chwili listami, dającymi wyraz słusznemu rozgoryczeniu z powodu traktowania pracy nauczyciela polskiego z czasów zaborów narówni z pracą tego urzędnika policji zaborczej, który z obowiązku utrudniał nam wówczas działalność niepodległościową lub tego urzędnika administracji, który w swoim czasie był wykonawcą kar za nauczanie tajne języka polskiego, pełnione przez ofiarnych nauczycieli w b. zaborze rosyjskim i pruskim. Nauczyciele prywatnych szkół średnich w b. Kongresówce nie są na szczęście dotknięci tą reformą, jak to wynika z Komentarza naszego Syndyka, którego słuszność zdołaliśmy stwierdzić u czynników oficjalnych. Wyrażamy szczerą radość z tego powodu, żałując, że nie potraktowano równą miarą naszych Kolegów z dwu innych zaborów.

Nauczyciele dawnych gimnazjów galicyjskich, ci, którzy zakładali patriotyczną naszą organizację, ci, którzy w najbardziej twórczych latach swej działalności, w jawnem lub cichem porozumieniu z polską przecie Radą Szkolną Krajową, starali się w miarę sił urabiać duszę przyszłego obywatela polskiego, ci nauczyciele w owej chwili dziejowej, gdy uczniowie ich obok nich samych ławą poszli walczyć za Polskę,

mieli pełne poczucie, że ta właśnie ich praca była pracą niepodległościową w najściślejszym tego słowa znaczeniu; dziś jednak pono praca ich ma być również w 25% zdyskwalifikowana. Ich sumiennie płacone składki emerytalne, którymi zabezpieczali stare lata dla siebie i swych rodzin, mają ulec częściowej dewaluacji. A równocześnie nasi uczniowie, młodzi jeszcze ludzie, których okoliczności w bardzo młodym, dziecięcym prawie wieku, zbliżyły do P. O. W., Strzelca czy Drużyn Bartoszewych, wszystkie te lata niekiedy nikłej bardzo pracy, niekiedy formalnej tylko przynależności do zasłużonych zresztą organizacji, mają zaliczone przeważnie w podwójnym wymiarze.

Wreszcie najbiedniejsi z nas, ci emeryci zaborczy, najczęściej osoby w bardzo podeszłym wieku, niekiedy postaci, którymi chlubi się historia szkolnictwa polskiego: członkowie założyciele T. N. S. W. i Towarzystwa Szkoły Ludowej, ci, którzy zaraz u wrót państwowości polskiej, w cichości ducha odcierpieli krzywdę zdewaluowania o 25% swych składek emerytalnych (obliczonych od jakże zdewaluowanych poborów zaborczych!), ci ludzie, którzy od kilkunastu lat już musieli do minimum ograniczyć swoje potrzeby życiowe, pocieszając się wewnętrznym przekonaniem, że nie dla zaborcy przecież pracowali, obecnie — narówni zupełnie z niemieckimi oficerami i urzędnikami, których los zatrzymał na terenie ziem polskich — znów jako emeryci zaborczy tracą jeszcze 10% swego zaopatrzenia.

Fala goryczy idzie tedy przez szeregi nauczycielstwa, fala goryczy jeszcze większa z powodu częściowej utraty praw emerytalnych, niż z powodu (ograniczonych na dwa lata) obniżek uposażenia. I jeżeli my, jako organizacja nauczycielska, rozumiemy w pełni trudność sytuacji materialnej Państwa i trudność całkowicie sprawiedliwego ustawodawstwa, które uwzględniłoby specjalne warunki poszczególnych osób, a nawet poszczególnych zawodów, to jednak poczuwamy się do obowiązku podniesienia na tem miejscu protestu w obronie dotkliwej krzywdy zarówno materialnej, jak i ideowej szerokich rzesz nauczycielstwa polskiego.

Zimowa Kolonja Nauczycielska w Krynicy.

W r. b. Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. w okresie świąt Bożego Narodzenia (23.XII. b. r. — 7.I.1936) organizuje w Krynicy w domu wypoczynkowym — T e n e s ó w c e — kolonję nauczycielską dla członków i ich rodzin.

Opłata wynosić będzie 5 zł. dziennie (mieszkanie, opał, światło, utrzymanie). Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskiem T. N. S. W. (Warszawa, Bracka 18 m. 4) w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do 20. Wszelką korespondencję w związku z zapisem, wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź, kierować należy do Koła Warszawskiego T. N. S. W.

**UBEZPIECZAJCIE SIĘ WE WŁASNEJ INSTYTUCJI!
WPISUJCIE SIĘ DO FUNDUSZU POŚMIERTNEGO!
W miarę przyrostu członków zwiększa się wysokość premji.**

Organizacja liceów.

Znamienną cechą rozwoju szkolnictwa polskiego w latach kształtowania się naszej niepodległości był szlachetny pęd społeczeństwa do zakładania szkół średnich ogólnokształcących. Stąd w r. szk. 1926/27 mieliśmy 796 gimnazjów, a i w ubiegłym — nie o wiele mniej, bo 770, stąd urzędowa statystyka ostatnich lat notuje rocznie 15—16 tysięcy maturzystów szkół średnich ogólnokształcących i 5—7 tysięcy dyplomowanych absolwentów 24 szkół wyższych.

Ciężki pod względem ekonomicznym los tych dyplomowanych ludzi coraz częstsze wywołuje utyskiwania na nadprodukcję inteligencji a równocześnie powoduje rozpowszechnianie się opinii, iż nowa reforma szkolna winna do minimum ograniczyć liczbę liceów i w ten sposób zapobiec niepożądanemu wzrostowi tej inteligencji.

Stanowisko takie uważać należy za zbyt uproszczone.

Przedewszystkiem należałoby zapobiegać nie nadmiarowi ludzi inteligentnych, lecz raczej — zdeklasowanych pracowników umysłowych bez zajęcia, którzy zresztą mniejsze wywołują w życiu utrudnienie, niż bezrobotni absolwenci szkół zawodowych. Nadto zwrócić tu należy uwagę, iż prawidłowy rozwój społeczeństwa nierozłącznie związany jest z dążeniem do tego, aby jak największa liczba jego członków stała na współczesnym poziomie cywilizacyjnym i świadomy brała udział w kształtowaniu życia. Rozumieją to państwa zachodnie i z wiarą w poprawę sytuacji gospodarczej dokładają starań nad pogłębieniem i pomnożeniem u siebie inteligencji. Zdają bowiem sobie sprawę z tego, że chociażby na poprawę tę należało czekać długo, to jednak ludzi prawdziwie inteligentnych potrzeba zawsze i wszędzie, z tem tylko zastrzeżeniem, iż aspiracje naukowe nie mogą być w dzisiejszych warunkach utożsamiane z dążeniem tą drogą do dobrobytu.

To też — zdaniem nas, pedagogów — trzeba dążyć nie do zmniejszenia inteligencji poprzez ograniczenie liczby liceów, lecz do czegoś zgoła odmiennego: do zmiany poglądu na wartość matury, czy dyplomu uniwersyteckiego, a przedewszystkiem do zmiany poglądu na rolę samej oświaty. Idą bowiem czasy, kiedy oświata ta nie może prowadzić do lepszego zarobkowania, do osiągnięcia intratniejszego stanowiska, lecz raczej do umożliwienia każdemu pracy w zawodzie, któryby odpowiadał jego talentowi i powołaniu, a przez to sprzyjał zadziernięciu z pracą tą organicznego i moralnego związku, zupełnie niezależnego od wysokości otrzymywanego wynagrodzenia.

Pojęta w ten sposób rola oświaty zmusza nas do stwierdzenia, że nie mamy dostatecznego powodu do ograniczania zasięgu t. zw. ogólnego wykształcenia, zwłaszcza iż życie samo już aż nadto obniża wpływ dzieci (szczególnie rolników) do szkół średnich.

Przeciwnie, skłania nas to do dokładania starań, aby zdolna i pragnąca zdobycia wiedzy młodzież wszystkich warstw narodu, mając drogę do nauki otwartą, zwiększała zastępy polskiej inteligencji. A uczniów szkół średnich ogólnokształcących, z których ta inteligencja się rekrutuje, jak to wykazaliśmy w Nr. 14 „Przeglądu Pe-

dagogicznego" z dn. 6 października 1934 r., w porównaniu z większością krajów europejskich i pozaeuropejskich, nie mamy w stosunku do ogółu ludności za wiele. Liczbę tę można uważać za dużą tylko wtedy, jeśli na nią spojrzeć od strony naszych warunków ekonomicznych, kulturalnego poziomu społeczeństwa, wreszcie tej kruchej podbudowy gimnazjów, jaką jest dzisiejszy stan naszego szkolnictwa powszechnego. Poprawy jednak tego stanu rzeczy nie osiągniemy przez obcięcie gimnazjom ich głowy — liceum, w którym dopiero razem wzięte stanowią pełną szkołę średnią ogólnokształcącą.

Poważne zastrzeżenia nasuwa również projekt organizowania odrębnej sieci przynajmniej dwuwydziałowych liceów. Uwzględniając, iż taka dwuwydziałowa klasa musiałaby liczyć około sześćdziesięciu uczniów, nie możnaby tych liceów zorganizować prawie w żadnej miejscowości, posiadającej tylko jedno gimnazjum. A miejscowości takich — według obliczeń, dokonanych na podstawie wykazu szkół w Nr. 7. Dziennika Urzędowego Ministerstwa z dnia 20 lipca 1933 r. — mieliśmy w r. szk. 1932/33 aż 167, t. j. 63,5% na ogólną liczbę 263 miast, posiadających szkoły średnie. Pozbawienie zaś tych jednoszkolnych miast liceów zamknęłoby do nich dostęp olbrzymiemu procentowi młodzieży wiejskiej, a równocześnie uprzewilejowałoby mieszkańców większych ośrodków miejskich.

Nadto organizacyjnie odrębna sieć liceów utrudniłaby ich utrzymanie ze stanowiska gospodarczego. Nie trzeba bowiem uzasadniać, iż ze względów zarówno budżetowych, jak i ściśle z tem związanych — pedagogicznych, szkoła powinna mieć dość znaczną liczbę uczniów. Wszak powszechnie wiadomo, jak wielkie utrudnienie w kształtowaniu się naszego szkolnictwa stanowią zakłady o niedostatecznej liczbie młodzieży.

Z tych samych ekonomicznych powodów zmuszone będą posiadać licea prawie wszystkie szkoły średnie prywatne, chociaż nie dlatego, że licea te zapowiadają się szczególnie dochodowo. Przeciwnie, przypuszczać należy, iż nowe gimnazjum, dając pewien zaokrąglony całości kształt wiedzy, otworzy drogę i do szkół zawodowych, i do czynnego udziału w życiu społeczeństwa, a przez to ogólnokształcące liceum pod względem frekwencji młodzieży nie będzie mogło dorównać dwu najwyższym klasom dzisiejszej szkoły średniej. Liceum to jednak dla prywatnego gimnazjum o pojedynczych oddziałach okaże się koniecznością, gdyż to nowe gimnazjum, ze swojemi czterema klasami finansowo nie da możliwości prowadzenia kilku pracowni, opłacania dużego lokalu i uwzględnienia całego szeregu innych wydatków natury gospodarczej; nadto w miejscowościach jednoszkolnych, czy nawet dwuszkolnych, uniemożliwi utrzymanie nauczycieli tych przedmiotów, których liczba godzin w programie jest niewielka.

W szczególnie trudnej pod tym względem sytuacji znalazłoby się nasze szkolnictwo średnie ogólnokształcące na terenie województw centralnych i wschodnich, gdzie mamy wiele miejscowości z jednym gimnazjum, przeważnie o małej liczbie młodzieży.

Zarówno więc względy natury społecznej, zniewalające do przeciwstawienia się zamknięciu rekrutacji inteligencji i niejako jej dzie-

dziczności w szczupłej liczbie uprzywilejowanych pod tym względem dużych miast, jak i powody natury ekonomicznej, polegające na trudności utrzymania niewielkich, organizacyjnie odrębnych jednostek szkolnych, skłaniają nas do tworzenia liceów w oparciu o gimnazja i w nie o wiele od nich mniejszej liczbie. W ten sposób cały punkt ciężkości reformy szkolnej spocząłby na zmianie programów, a ponadto pozostawałoby tylko wyrównanie tych dysproporcji w rozmieszczeniu typów szkół średnich ogólnokształcących, jakie wyrosły na gruncie trójdzielnicowym. Dzisiejszy bowiem stan rzeczy w znacznej mierze jest odbiciem przedwojennych jeszcze tradycji i przyzwyczajzeń ludności poszczególnych połaci kraju i w dużym stopniu nie znajduje racjonalnego uzasadnienia zarówno w kulturalnych, jak i gospodarczych potrzebach Państwa.

T. N. S. W. a nowe dekrety.

Wobec nowych dekretów Rządu, boleśnie uderzających w prawa uposażeniowe, emerytalne i pragmatyczne nauczycielstwa, Zarząd Główny T. N. S. W. nie ograniczył się do zajęcia stanowiska w rezolucjach i w artykułach, ogłoszonych w Przeglądzie Pedagogicznym. Prezes T. N. S. W. interwenjował osobiście u P. Kierownika Min. W. R. i O. P. Delegaci Prezydjum, kol. kol. T. Mikułowski i M. Tazbir, odbyli konferencję w tej sprawie z p. Dyr. Kawalkowskim. Delegaci Zarządu Głównego do Reprezentacji Pracowników Państwowych współdziałali czynnie z Reprezentacją, a w następstwie z Centralną Radą Pracowniczą w obronie praw pracowników państwowych i nauczycielstwa; współdziałali oni również z organizacją Kongresu Zarządów organizacyj, wchodzących w skład Centralnej Rady Pracowniczej. Na wezwanie wspomnianej Reprezentacji Zarząd Główny zawiadomił osobnym okólnikiem Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół o terminie Kongresu oraz wezwał je do urządzania wspólnych zebrań i do ewentualnego przedstawiania rezolucyj na ręce Prezydjum Kongresu. Na apel ten szereg Kół odpowiedziało rezolucjami, a niektóre wysłały specjalnych delegatów na Kongres.

Kongres, bardzo licznie obsesłany, odbył się w niedzielę 24 listopada b. r. Reprezentacja T. N. S. W. na Kongresie liczyła około 30 osób. W imieniu Towarzystwa wygłosił przemówienie Sekretarz Generalny, kol. T. Mikułowski, protestując przeciwko obniżce uposażeń, przeciwko zamierzonym dekretem emerytalnym i przeciwko wstrzymaniu awansu automatycznego nauczycielstwa oraz wyjaśniając zgromadzonym istotę i rozmiary strat nauczycielstwa.

Mocne przemówienie kol. Mikułowskiego znalazło pełne zrozumienie wśród uczestników Kongresu i było wielokrotnie gorąco oklaskiwane. Stanowisko organizacyj nauczycielskich zostało uwzględnione w rezolucjach Kongresu.

W sprawie wstrzymania awansu automatycznego Zarząd Główny T. N. S. W. przedłożył p. Kierownikowi Ministerstwa memoriał, który oddzielnie ogłaszamy.

Zmiany w ustawie emerytalnej.

(Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 roku
Dz. Ust. Nr. 85, poz. 521).

Przepisy wspomnianego dekretu dadzą się podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej należą przepisy zupełnie nowe, do drugiej — przepisy, zmieniające brzmienie dotychczas obowiązujących postanowień ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 roku, do trzeciej grupy — postanowienia, dotyczące zasad nowego obliczenia zaopatrzeń emerytalnych.

I. Do pierwszej grupy należą:

Art. 4 dekretu, postanawiający, iż „funkcjonariusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przestali pełnić służbę w czasie trwania mocy obowiązującej ustaw z dnia 28 lipca 1921 roku (Dz. Ust. Nr. 70, poz. 466) i z dnia 5 sierpnia 1922 roku (Dz. Ust. Nr. 68, poz. 616), a których uprawnienia emerytalne nie były dotychczas rozpatrywane, jeżeli roszczą do Skarbu Państwa pretensje o uposażenie emerytalne z tytułu pełnionej służby, winni wnieść pisemne zgłoszenia swych roszczeń do 30 czerwca 1936 r.; niezgłoszenie uprawnień w tym terminie powoduje ich wygaśnięcie”. W wypadku zgłoszenia powyższego roszczenia w terminie do 30 czerwca 1936 r. uposażenie emerytalne będzie przyznane od pierwszego dnia miesiąca, następującego po dacie zgłoszenia. Obowiązek zgłoszenia w powyższym terminie obejmuje również wdowy i sieroty po wymienionych wyżej osobach.

Jest to przepis nowy, według dotychczasowych przepisów bowiem (art. 22) prawo do uposażenia emerytalnego rozpoczynało się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po przeniesieniu w stan spoczynku, i prawo do emerytury nie uległo przedawnieniu.

Art. 5 wspomnianego dekretu postanawia, iż art. 37 punkt 6 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 roku ma zastosowanie do tych wszystkich, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku przed 1 kwietnia 1932 roku, a więc wszyscy ci emeryci, którzy posiadają jakieś okresy czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresy odbywania kar, orzeczonych przez władze b. państw zaborczych, mają prawo jeszcze obecnie wystąpić z prośbą o zaliczenie im tych okresów do usługi emerytalnej mimo, iż zostali przeniesieni w stan spoczynku przed 1 kwietnia 1932 roku.

II. Do drugiej grupy należą:

Ustęp 1 dekretu, przyznający ministrom prawo do zaopatrzenia emerytalnego, według ostatnio pobieranego uposażenia ministra, tylko w wypadku pozostawiania na stanowisku ministra co najmniej przez dwa lata.

Ustęp drugi art. 1 dekretu nadaje władzom możliwość pozbawienia prawa do zaopatrzenia emerytalnego tych osób, „które w b. państwach zaborczych działały na szkodę interesów Narodu Polskiego”.

Ustęp 5 dekretu zmienia art. 18 obecnie obowiązującej ustawy i wprowadza nowe jego brzmienie: „Art. 18 (1) Funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku pełnili służbę na obszarze W. M. Gdańska, oraz pozostałym po nich rodzinom, Rada Ministrów władna jest przyznać na czas zamieszkiwania na tym obszarze dodatek do zaopatrzenia emerytalnego.

(2) Prawo do tego dodatku gaśnie od pierwszego dnia miesiąca, następującego po przesiedleniu się emeryta lub pozostałej po nim rodziny do miejscowości, położonej poza obszarem W. M. Gdańska”.

Ustęp 7 dekretu zmienia całkowicie art. 30 ustawy emerytalnej i artykuł ten brzmi obecnie: „Art. 30. Funkcjonariusz państwowy, przeniesiony w stan spoczynku lub zwolniony ze służby na podstawie prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, nabywa prawo do uposażenia emerytalnego tylko wówczas, gdy odpowiada warunkom, przewidzianym w art. 9 ust. 1; przepisów art. 9 ust. 2 w tym przypadku nie stosuje się”.

Ustęp 9 art. 1 dekretu wprowadza w art. 81 po ustępie 1, jako ustępy 2, 3 i 4 przepisy następujące: „(2) Służba wojskowa, pełniona w byłym państwie zaborczym z poboru, mobilizacji lub ochotniczo — bez względu na odmienne prze-

pisy emerytalne danego państwa zaborczego — podlega wliczeniu do wysługi emerytalnej jedynie w przypadku, gdy pełniąc tę służbę osoba już w b. państwie zaborczym uzyskała charakter funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, albo gdy po odbyciu służby wojskowej przeszła bezpośrednio do służby państwowej polskiej, cywilnej lub wojskowej, względnie do służby w jednej z formacji wojskowych, uznanych przez Państwo Polskie.

(3) Za bezpośrednie przejście w rozumieniu ustępu poprzedzającego uważa się wstąpienie do służby państwowej polskiej, cywilnej lub wojskowej, albo do służby w formacji wojskowej, uznanej przez Państwo Polskie, przed upływem miesiąca od daty opuszczenia służby wojskowej w b. państwie zaborczym.

(4) W przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Minister Skarbu, na wniosek właściwej władzy naczelnej, może wyrazić zgodę na zaliczenie służby, nie odpowiadającej wskazanemu powyżej warunkowi bezpośredniego przejścia"; dotychczasowe ustępy 2, 3 i 4 stają się ustępami 5, 6 i 7.

Wreszcie art. 2 wspomnianego dekretu wprowadza istotne zmiany w obliczeniu służby państwowej i wojskowej zaborczej oraz pracy zawodowej. Artykuł ten brzmi:

(1) Przy obliczeniu wysokości uposażenia emerytalnego w myśl przepisów art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., z czasu, podlegającego zaliczeniu do wysługi emerytalnej, z tytułu służby w byłych państwach zaborczych (art. 81 i 84), uwzględnia się tylko trzy czwarte.

(2) Przy obliczeniu, o którym mowa w ustępie poprzedzającym, uwzględnianiu podlegają jedynie okresy rzeczywistej służby, okresów zaś, doliczonych do wysługi emerytalnej z tytułu korzystniejszego liczenia, nie uwzględnia się; zastrzeżenie to nie dotyczy osób, odznaczonych orderem wojskowym *Virtuti Militari* lub Krzyżem Niepodległości.

(3) Przepis ust. (1) stosuje się odpowiednio do okresów służby i pracy, zaliczalnych do wysługi emerytalnej na podstawie art. 97 lub art. 101 lit. b) ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

(4) Jeżeli przy obliczeniu, dokonaniem z zachowaniem wskazań ust. (1) — (3) ilość lat służby, mająca stanowić podstawę do procentowego określenia wysokości uposażenia, wyniesie mniej niż lat 15, wysokość uposażenia emerytalnego określa się według zasad zdania drugiego ustępu pierwszego art. 19 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

Według tego przepisu będą obliczane wszystkie zaopatrzenia emerytalne, przyznawane po wejściu w życie dekretu.

III. Do trzeciej grupy należą przepisy, dotyczące nowego obliczenia przyznanych do dnia wejścia w życie dekretu — emerytur.

W tej grupie należy odróżnić emerytów, otrzymujących zaopatrzenie emerytalne na zasadzie art. 82, 95, 103 i 108 ustawy emerytalnej, tak zwanych emerytów zaborczych. Emerytury tej grupy nie ulegną ponownemu przeliczeniu, a natomiast od dnia 1 kwietnia 1936 r. ulegną zmniejszeniu o 10%.

Zaopatrzenia zaś emerytów, wdów i sierot, przyznane z tytułu służby zaborczej i polskiej przed wejściem w życie dekretu, ulegną od dnia 1 kwietnia 1936 roku ponownemu obliczeniu na podstawie następujących zasad:

a) służba państwowa lub wojskowa zaborcza zostanie im zaliczona w wysokości $\frac{3}{4}$,

b) również tylko w wysokości $\frac{3}{4}$ zaliczy się tym emerytom względnie wdowom i sierotom służbę względnie pracę zawodową, zaliczoną na podstawie art. 97 i 101 litera b) ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 roku,

c) zaliczone zostaną jedynie okresy rzeczywistej służby, a więc odpadnie wszelkie korzystniejsze liczenie służby zaborczej, cywilno-państwowej, czy wojskowej; ograniczenie to nie dotyczy osób, odznaczonych orderem wojskowym *Virtuti Militari* lub Krzyżem Niepodległości.

O ile przy nowem obliczeniu okaże się, iż odnośny emeryt nie posiada 15 lat wysługi emerytalnej, to zaopatrzenie emerytalne obliczy się w stosunku za 10 lat 30%, za każdy zaś następny rok doliczy się 2%.

Emerytom, których wysługa emerytalna po takim obliczeniu nie wyniesie 10 lat, zaopatrzenie emerytalne nie zostanie odebrane, a natomiast będą otrzymywali emeryturę tak, jak gdyby posiadali 10 lat wysługi emerytalnej.

Ponownemu obliczeniu nie podlegają emerytury wdów, nie przekraczające 50 zł. miesięcznie oraz sierot, nie przekraczające 25 zł. miesięcznie; przy czym o ileby przy obliczeniu emerytur wdów i sierot okazało się, że zaopatrzenie wdowie wynosiłoby mniej aniżeli 50 zł., a sierocie mniej niż 25 zł., w każdym razie wdowy otrzymywać będą 50 zł. miesięcznie, sieroty zaś 25 zł. miesięcznie.

Zmiany, wprowadzone powyższym dekretem, dotyczą również prowizorycznych funkcjonariuszów państwowych.

Czy art. 2 dekretu ma zastosowanie również do „pracy nauczycielskiej byłych zawodowych nauczycieli polskich szkół prywatnych w b. zaborze rosyjskim”, zaliczalnej do wysługi emerytalnej na zasadzie ustępu ostatniego art. 81 to znaczy, czy z okresu takiej pracy podlega zaliczeniu tylko $\frac{3}{4}$?

Jakkolwiek przepis art. 2 nie zawiera w tym względzie wyraźnego postanowienia, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż przepis art. 2 do wspomnianej pracy nauczycielskiej nie ma zastosowania i że okresy tej pracy podlegają zaliczeniu w całości.

Za tem stanowiskiem przemawia:

a) przedewszystkiem samo brzmienie art. 2 ust. 1 dekretu, a w szczególności słowa „z tytułu służby w byłych państwach zaborczych”. Służbę w b. państwach zaborczych określa bliżej tylko ustęp I art. 81 i za służbę w b. państwach zaborczych nie może być uważana praca nauczycielska byłych zawodowych nauczycieli polskich szkół prywatnych w b. zaborze rosyjskim, gdyż praca ta nie była wogóle służbą i to państwową. Wprawdzie w art. 2 ust. 1 dekretu wymieniono w nawiasie art. 81, lecz ustawodawca miał na myśli tylko ustęp 1 tego artykułu — a natomiast nie miał wcale na myśli jego ustępu ostatniego,

b) gdyby ustawodawca w art. 2 dekretu miał zamiar stosować jakieś ograniczenia również do wspomnianej pracy nauczycielskiej, to byłby bezwątpienia wyraźnie to powiedział, jak to uczynił w ustępie 3 art. 2 mówiąc o służbie i pracy zawodowej, zaliczonej na zasadzie art. 97 i 101 lit. b. lub byłby co najmniej w ustępie 1 art. 2 po słowie „służby” dodał: „i pracy”.

c) za takim tłumaczeniem przemawia wreszcie okoliczność, iż ustawodawca w całym szeregu przepisów stara się wynagrodzić wszystkich tych, którzy mogą się wykazać czynną działalnością, zmierzającą do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego (art. 37 ust. 6 ustawy emerytalnej, § 67 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 60 poz. 513), ustawa z dnia 6 marca 1928 r. o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych, § 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z 29 sierpnia 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 68 poz. 428), a czyż wspomniani nauczyciele nie rozwijali czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości?

Dr. Józef Sarapata.

ISKRY

POWINNY BYĆ

W KAŻDEJ KLASIE

WARSZAWA XXII

UL. FILTROWA Nr. 75

Treść Nr. 11: Rycerz Polskiej Sprawy, bryg. Czesław Maczyński (*Wisława*) z 1 il. — A i B, z kursów szybowcowych (*M. Kaniówna*) z 2 il. — Walka o chleb (*L. Ron*). — Pod starym wykotem, o niedźwiedziu w Polsce (*inż. Wł. Lindemanni*) z 3 il. — Warto przeczytać, z 1 il. — Sztandary pułkowe, wiersz (*St. Kosuthówna*). — Warto zobaczyć. — Kłopoty Francji (*A. Prawdź*). — Gazetka. — Rozrywki z 2 il.

Treść Nr. 12: Wielki Polak — I. J. Paderewski (*A. Kopczewska*) z 4 il. — Wysłałem list w świat (*St. Osinińska*). — Pamiętne dni w stolicy przed 105 laty (*H. Duninówna*) z 5 il. — Moi chłopcy (*J. Wirski*). — Co się dzieje w Anglii? (*A. Prawdź*). — Gazetka.

ŻĄDAJĄCE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY

Kongres pracowników umysłowych.

W dniu 24 listopada odbył się w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej kongres pracowników umysłowych, zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą. Na kongres przybyło przeszło 800 delegatów ze wszystkich dzielnic kraju. Obradom kongresu przewodniczył p. Franciszek Sienkiewicz, prezes Centralnej Rady Pracowniczej. Referaty programowe wygłosili: p. Tadeusz Domański o uposażeniu pracowników państwowych i dokonywanych zniżkach tych uposażeń w ciągu ostatnich 10 lat, poseł Roman Krukowski o ustawodawstwie pracowników samorządowych i panujących wśród nich stosunkach i p. Stefan Gacki o warstwie pracowniczey na tle ogólnej sytuacji gospodarczej.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. W wszystkich prawie przemówieniach przebijało się niezwykle silne niezadowolenie z powodu ogłoszonych nowych ciężarów podatkowych, jakim mają podlegać uposażenia wszystkich pracowników umysłowych, przejawiało się wielkie rozgoryczenie, spowodowane nierównomiernem rozłożeniem na poszczególne warstwy społeczne ciężarów, mających na celu przywrócenie równowagi budżetowej, a przede wszystkim górowała troska, wywołana niewiarą w skuteczność podejmowanych obecnie przez Rząd posunięć oszczędnościowych.

Jedni z mówców ograniczyli się do wyliczania szeregu krzywd, jakie od paru lat spadają na barki pracownika umysłowego i do zakładania energicznego protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym Rządu, drudzy zaś poszli dalej — i wskazywali drogi, nieraz dość radykalne, poprawy sytuacji finansowej Państwa przez zwalczanie bezrobocia, zniszczenie karteli i sprawiedliwe rozłożenie nowych ciężarów na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Z ramienia T. N. S. W. przemawiał Sekretarz Generalny kol. T. Mikułowski.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono szereg rezolucyj i wniosków, przedstawiających sytuację finansową świata pracy i żądających zwolnienia od nadwyżkowego podatku uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9.X.1923 roku.

Stosunki prawne nauczycieli szkół komunalnych na Śląsku.

Najtrudniejsze pozornie do rozwiązania są stosunki służbowe nauczycieli w górnośląskiej części województwa śląskiego. Zaznaczam, że trudności są pozorne, bo wynikły one z niestosowania obowiązujących ustaw, z tendencji, która, nie licząc się z odrębnymi warunkami prawnymi, dążyła do wprowadzenia analogicznych stosunków, jakie istniały w innych województwach, wreszcie ze sprzeczności w rozstrzygnięciach. A wystarczyło czasami sięgnąć do okrytej wprawdzie pleśnią stuletniej ustawy, która jeżeli była niejasna na tle zmienionych warunków, to jednakże zawsze nabrała przejrzystości, przesyłszy przez alembik wyroków Wyższego Trybunału Administracyjnego i bogatej literatury teoretycznej i polemicznej wybitnych znawców ustawodawstwa szkolnego, jak Anschütz, Kaestner, Giese, Hauck, Louis, Laban, Preuss i inni. Sprawy te ciągle aktualne, dziś znowu nabierają na sile, gdyż Sejm śląski ma przejąć na etat skarbu śląskiego kilka zakładów, a w związku z tem pójść do zwolnienia, nowe przegrupowania i t. d., bolesne dla nauczycieli.

Srednie szkoły pruskie (die höheren Schulen) na zasadzie powszechnego prawa krajowego (Allgemeines Landrecht, II Teil, 12 Titel) dzieliły się na szkoły publiczne i prywatne. Szkoły publiczne utrzymywało państwo, fundacje lub miasto. Skoro miasto dobrowolnie założyło raz szkołę średnią, to szkoła ta stawała się samodzielną instytucją, pod nadzorem i kierownictwem władz państwowych z prawem korporacji i nie mogła być zamknięta samowolnie (Verf. z 31 stycznia 1835). Nauczyciele szkół publicznych byli uważani jako urzędnicy państwowi (die Lehrer bei den Gymnasiis und anderen höheren Schulen werden als Beamte des Staats angesehen. Allg. Landrecht § 65).

Jeżeli art. 65 prawa krajowego nasuwał jakieś niejasności, to rozpraszają je wyroki Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie, a w szczególności wyrok z 17 kwietnia 1917 r.: „die Lehrer an einer nichtstaatlichen höheren Lehranstalt sind weder Gemeindebeamte im Sinne der Gemeindeverfassungsgesetze, oder Kommunalbeamte im engeren Sinne, noch Beamte der Lehranstalt als juristischer Person. Sie sind Beamte, denen die Rechte und Pflichten der unmittelbaren Staatsbeamten aus drücklich beigelegt werden sind“ (Entscheidungen des K. pr. O. V. G. z 17.IV.1917 r., tom. 73, str. 228. Porównaj także tam 14, str. 75, tom 37, str. 120, tom 70, str. 259).

Ordynacje miejskie nie miały najmniejszego wpływu na zarząd szkół średnich, co stwierdza dobitnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia (Verf. z 19 kwietnia 1886 r. Min. d. J. I. B. 909), pozostawiając sprawy te władzom szkolnym. Na zasadzie § 7, p. 10 Instrukcji z dn. 23 października 1817 r. do kompetencji Provinzial-Schulkonsistorium należało obsadzanie posad, awans, sprawy dyscyplinarne, zawieszanie i zwalnianie nauczycieli. Najwyższemu rozporządzeniem gabinetowemu z dn. 31 grudnia 1825 r. uprawnienia te zostały przekazane Provinzialschulkollegium. W sprawie wykonania instrukcji najwyższy rozkaz gabinetowy z 9 grudnia 1842 zastrzegł prawo zatwierdzania wybranych przez miasto z pośród 6-iu kandydatów z listy starszeństwa i sprawy awansu nauczycieli Provinzialschulkollegium. Przeniesienie dla dobra służby w stan spoczynku, sprawy dyscyplinarne i t. p. regulowały inne ustawy. Jedynie pobory mogły miasta obliczać w sposób korzystniejszy dla nauczycieli (§ 5 ust. z dn. 25 czerwca 1892 r.).

Upaństwowienie zakładu średniego odbywało się bez żadnych wstrząsów dla nauczyciela; zmieniał się poprostu właściciel budynku, który z tytułu posiadania tegoż nie odgrywał żadnej roli w jego prawach i pracy. (Die Lehrer werden wohl an einem Gymnasium, aber nicht von einem Gymnasium angestellt; das Gymnasium ist niemals der Dienstherr der an ihm Beschäftigten Lehrer) Entsch. des K. pr. O. V. G. Tom 72, str. 235). Nauczyciele stawali się automatycznie bezpośrednimi urzędnikami państwowymi, a dyrektor bez specjalnego dekretu nabywał prawo do tytułu królewskiego dyrektora. (Verf. z dn. 25 lipca 1874 r.). Jedynie, gdy miasto płaciło wyższe pobory, lub zaliczało lata w jakiś sposób korzystniejszy, nauczyciele musieli zgodzić się na normy państwowe.

Z chwilą przejścia Górnego Śląska przez Polskę było rzeczą jasną, że stosunki szkolne na Górnym Śląsku muszą być uzgodnione ze stosunkami, które nastały w całym kraju.

Konstytucja polska z 17 marca 1921 r. niejako zatwierdzała stosunki dotychczasowe na Śląsku. Rozróżniała ona także szkoły publiczne i prywatne, a tak jedne jak i drugie podlegać miały nadzorowi władz państwowych (art. 117). Nauka w szkołach państwowych i samorządowych była bezpłatna (art. 119). I o ile gimnazja samorządowe w kuratorjach północno-wschodnich nie przestrzegały art. 119, a Władze szkolne traktowały je jako szkoły prywatne, to na Śląsku publiczne szkolnictwo średnie nie naruszało tego artykułu, miało więc pełne prawa do traktowania ich inaczej.

Ustawa uposażeniowa z roku 1923 zmieniła tylko sposób obliczania poborów, nie naruszając stosunków prawnych w szkolnictwie.

Poważniejszą rolę dla stosunków służbowych nauczycieli odegrała ustawa Sejmu śląskiego z dnia 19 października 1927 r. w przedmiocie stosunków służbowych nauczycieli w województwie śląskim (Dziennik Ustaw St. Nr. 22, poz. 40), wprowadzająca w życie w sprawie stosunków służbowych nauczycieli, zajętych w szkołach, utrzymywanych przez skarb śląski i związki komunalne na obszarze województwa śląskiego, ustawę z dnia 1 lipca 1926 r. z drobnymi zmianami ze względu na stosunki miejscowe.

Oddając wszelką władzę nad nauczycielem władzom państwowym, tak jak to było przedtem, ustawa niewiele zmieniła stosunki prawne nauczyciela, pracującego w szkole, utrzymywanej przez miasto, nie naruszyła stosunków prawnych szkoły: inspectio i directio należały do państwa, dominium i sustentatio do miasta. Wprawdzie ze względu na brak kwalifikowanych nauczycieli Władze ograniczały się zazwyczaj do zatwierdzania, czy to proponowanych przez miasto, czy też przedstawionych do wyboru przez Władze kandydatów, ale fakt ten nie mógł upoważnić miasta np. do zwolnienia nauczyciela.

Mimo że przedstawiciele miasta nie podnosili zarzutów w sejmie, pragmatyka była powodem mnóstwa zatargów, których echo odbijało się w prasie codziennej, a skutki dawały się odczuć zrazu bardzo rzadko, później dość często nauczycielowi. Zatargi te obracały się przedewszystkiem koło sprawy nominacji, stabilizacji i zwalniania nauczycieli, a podsycała je niejednolitość w postępowaniu władz szkolnych. Pragmatyka oddawała sprawy bez zastrzeżeń w ręce Władz, ale, chcąc być bezstronnym, trzeba przyznać, że i miasta miały dużo racji, domagając się wpływu na te kwestie, one bowiem ponosiły konsekwencje finansowe. Wszak zakres swobodnego uznania władz jest, jak zgadzają się wszyscy teoretycy prawa administracyjnego, ograniczony unikaniem błędów w stosowaniu nakazów prawa.

Obok nominacji i zwolnień dużo sporów powstało na tle dekretów stabilizacyjnych i sprawa wydania dekretów stabilizacyjnych wbrew pragmatyce nie została w niektórych miastach załatwiona definitywnie. Spór ten powstał z błędnych przesłanek tak ze strony miast, jak ze strony Władz szkolnych. Miasta uważały, że nauczyciel wtedy dopiero nabywa pełne prawa, skoro ma dekret stabilizacyjny w ręku, Władze szkolne zaś uważały, że nauczyciel, zajęty w szkole komunalnej, zyskiwał przez dekret stabilizacyjny „stabilitas loci”, a więc był uprzywilejowany w stosunku do swych kolegów w szkołach państwowych. Tymczasem całkiem jasny art. 8 pragmatyki nauczycielskiej uważa dekret jako skutek ziszczonych warunków.

Najdotkliwiej jednak dały się we znaki nauczycielstwu upaństwowienia i likwidacji zakładów komunalnych. Nauczycieli wzywano do wniesienia podania jakby o nową posadę, odliczało się im lata wysłużone, dyrektor stawał się p. o. kierownikiem i t. d. Z punktu widzenia prawa jest to niezrozumiałe. Przecież ustawa śląska z dnia 19 października 1927 r., na zasadzie której stosowało się przepisy ustawy z d. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych, nie czyniła najmniejszej różnicy między nauczycielami szkół publicznych, opłacanymi ze skarbu śląskiego, a nauczycielami opłacanymi przez miasta. Jedna i ta sama ustawa regulowała ich jedne i te same stosunki prawne, władzę nad nimi sprawował jeden i ten sam urząd.

Co gorsze, czasem Ministerstwo w drodze nadzoru uchylało decyzje Władz wojewódzkich, oparte na obowiązujących przepisach prawnych, na skutek czego „upaństwowionemu” nauczycielowi odbierało się przyznaną grupę uposażenia, a Wydział Skarbowy ścigał rzekomo nadebrane kwoty. Równocześnie jednak Ministerstwo zaliczało innym czas przesłużony w szkole komunalnej. Niejednolitość ta, spowodowana przez odmienne zapatrywania różnych referentów, powodowała żale i to żale słuszne, bo nauczycielowi, który nieraz nie chciał przyjąć posady w szkole komunalnej, Władze tłumaczyły, że na Śląsku obojętną jest rzeczą, ze względu na charakter służby, czy nauczycielowi płacić skarb śląski, czy Magistrat.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 660) straciła z dniem 1 listopada 1933 r. na obszarze Województwa Śląskiego moc obowiązującą ustawa śląska z dnia 19 października 1927 r. w przedmiocie stosunków służbowych nauczycieli w województwie śląskim. Rozporządzeniem tem nauczyciele, pracujący w publicznych szkołach, utrzymywanych przez skarb śląski, uzyskali pełne prawa urzędników państwowych, natomiast nauczyciele publicznych szkół miejskich zawiśli niejako w powietrzu. Nie odnosi się do nich ustawa o stosunkach służbowych z dn. 1-go lipca 1926 r. (choć na zasadzie art. 1, gdzie jest mowa o szkołach publicznych można do nich odnieść te ustawy, bo szkoły te utrzymuje miasto i Skarb śląski). Nie respektuje się również dawnych ustaw pruskich.

Dziś stało się aktualne przejście na etat Skarbu śląskiego dwu dużych zakładów, a nauczycielom grozi unieważnienie przyznaných kategorii i rozpoczęcie służby na nowo od najniższej kategorii. Nauczyciel publicznej szkoły powszechnej szedł na dwuroczny kurs, podczas którego pobierał pełne pobory i, otrzymawszy posadę w państwowej szkole średniej, awansował nawet szybciej od swego kolegi z uniwersytetem; nauczyciel publicznej szkoły średniej, przechodząc na etat państwowy, traci wszelkie nabyte prawa. Pozostaje mu wprawdzie droga prawna, ale rekurs czeka często kilkanaście miesięcy na załatwienie, a na wyrok trzeba jeszcze czekać koło 4 lat. Zresztą ci, którzy nie mają 15 lat służby, boją się wstydliwego.

Poza tem wszystkim nie można pominąć roli szkół miejskich na Śląsku. Szkoły te musiały istnieć ze względów politycznych i narodowościowych, a nauczyciele byli prawdziwymi pionierami polskości i musieli wkładać w swą pracę ogrom trudu, zapału i cierpliwości, gdyż jeszcze parę lat temu językiem potocznym uczniów nie był język polski. Gdyby odpadła z mora, co ich gniecie i obawa o jutro niepewne, gdyby mieli przeświadczenie, że Władze postąpią z nimi, jak im polecają postępować z młodzieżą, mogliby swobodnie poświęcić całą swą energję wyłącznie szkole i młodzieży, a pracy jest dość jeszcze. Wydanie dekretu Prezydenta, a w wypadkach wątpliwych oddanie kwestji do rozstrzygnięcia N. T. A. rozwiązało by wszystkie wątpliwości.

J. Trzos (Chorzów).

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Konferencja z P. Dyr. Dep. Al. Kawalkowskim.

Delegacja Prezydjum Zarządu Głównego T. N. S. W., złożona z kolegów Dr. T. Mikułowskiego i M. Tazbira, została przyjęta w dniu 14 listopada przez Dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa W. R. i O. P., p. Al. Kawalkowskiego. Ponieważ p. Dyrektorowi podlegają sprawy budżetowe Ministerstwa oraz sprawy polityki szkolnej, przeto poczuwaliśmy się do obowiązku przedstawić mu postulaty nauczycielstwa, w związku z odbytem świeżo posiedzeniem plenarzem Zarządu Głównego. W szczególności Delegacja zawiadomiła p. Dyrektora o treści najważniejszych uchwał Zarządu Głównego, powziętych po szczegółowej dyskusji nad stanem materialnym nauczycielstwa oraz trudnościami w spełnianiu zawodu na tle sytuacji ogólniej szkolnictwa. Delegacja podkreśliła specjalne warunki pracy nauczycielstwa, wielkie przeciążenie w związku z reformą szkolną i przygnębienie, panujące w związku z oczekiwaniami obniżkami uposażeń nauczycielskich i zaopatrzeń emerytalnych, domagając się uwzględnienia przy reformie uposażeń i emerytur specjalnych warunków pracy oraz zasług nauczycielstwa, twórczej pracy dla Państwa Polskiego, spełnianej zarówno dziś, jak w dobie zaborczej. Prócz tego delegacja omówiła szereg innych aktualnych spraw szkolnych i zawodowych, przedyskutowanych na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Posiedzenie Prezydjum dn. 21.XI.35.

1. Wysłuchano sprawozdania z konferencji delegatów Prezydjum z p. Dyr. Al. Kawalkowskim w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz z konferencji w Ministerstwie Skarbu w obronie emerytów.
2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów T. N. S. W. do Centralnej Rady Pracowniczej z posiedzenia plenarnego Centralnej Rady, poświęconego zabiegom w obronie uposażeń i emerytur pracowników państwowych.
3. Uchwalono skład reprezentacji T. N. S. W. na Kongresie Zarządów Organizacyj Pracowniczych w niedzielę, dn. 24 b. m.
4. Wysłuchano sprawozdania przedstawiciela T. N. S. W. w Komisji Norm w szczególności z obrad w sprawie minimum dopuszczalnego wynagrodzenia nauczyciela (§ 29. e Norm Plac i Wpisów).
5. Przejrzano uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego i przyjęto do wiadomości sprawozdanie Sekretarza w sprawie ich wykonania.

Komunikat I do regulaminu Biura Obrony Prawnej przy Zarządzie Okręgowym T. N. S. W. w Krakowie (ogłoszonego w „Przeglądzie Peragogicznym“ Nr. 13—14 z r. 1935, str. 219).

Biuro Obrony Prawnej przy Zarządzie Okręgowym T. N. S. W. w Krakowie podaje Kolegom, mającym zamiar wnieść skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, następujące informacje, dotyczące samego wnoszenia tych skarg, oraz zastępstwa w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

1. Kolegom zainteresowanym będzie Biuro Obrony Prawnej redagować i układać projekty skarg bezpłatnie. Koncepty tych skarg, wraz z opłatą od skargi w formie znaczków stemplowych wraz z ostemplowanym i przez skarżącego podpisanym blankietem na pełnomocnictwo, prześle Biuro Obrony Prawnej adwokatowi do dalszego urzędowania.

2. Rozstrzygnięcie skargi przez Najwyższy Trybunał Administracyjny może nastąpić albo na posiedzeniu niejawnem lub po przeprowadzeniu rozprawy, na której skarżący może być zastąpiony tylko przez adwokata. Celem zmniejszenia kosztów Biuro Obrony Prawnej redagować będzie projekty skarg za zgodą stron zasadniczo bez żądania przeprowadzenia rozprawy. W tym wypadku w myśl art. 72 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 806) skargi te będą mogły być rozpoznawane na posiedzeniach niejawnych, wskutek czego odpadnie koszt zastępstwa adwokackiego.

3. Jeżeli mimo to pozwana władza zażąda przeprowadzenia rozprawy, względnie jeżeli N. T. A. uzna to za potrzebne (co rzadko się zdarza), Okręgowe Biuro Obrony Prawnej, jeżeli stosownie do okoliczności skargi uzna, że zastępstwo adwokackie nie jest potrzebne (zwłaszcza w tych wypadkach, gdy skarga opiera się o wyraźną ustawę) za zgodą interesowanego zrzeknie się zastępstwa adwokackiego. Dla skarżącego z tego braku zastępstwa nie wyniknie szkoda, gdyż w myśl art. 75 ust. 2 powołanego rozporządzenia o N. T. A. niestawiennictwo stron lub ich pełnomocników nie wstrzymuje przeprowadzenia rozprawy i wydania wyroku.

4. Rzecz jasna, że zainteresowani, żądający bezwarunkowo zastępstwa adwokackiego na rozprawie, ponoszą koszty tego zastępstwa z własnych funduszy.

Za Biuro Obrony Prawnej
przy Zarządzie Okręgowym T. N. S. W. w Krakowie
(—) Władysław Trybowski.

Nowe wydawnictwa.

Świat i Życie. Tom III, zeszyt 9. Treść: Odborność. L. Hirszfeld. Odruchy warunkowe. J. Dembowski. Odżywianie. J. Sosnowski. Odżywianie roślin. M. Korczewski. Ogrodnictwo. W. Skrzywanowa. Ogrzewanie. B. Biegeleisen. Oko. B. Zawadzki. Okręt. O. Żukowski. Opieka społeczna. Z. Balsingerowa. Organizacja. B. Biegeleisen. Ormianie. Br. Keuprulian. Oszczędność. T. Sławiński.

Władysław Grabski. **Idea Polski.** Skład główny w Domu Książki Polskiej. Warszawa, 1935. Str. 189. Treść: Wstęp. Dziejowe znaczenie Marszałka Piłsudskiego dla Polski. Błędy rządów obozu Marszałka Piłsudskiego. Idea Polski legionowej. Idea Niepodległości Polski. Idea Polski stanowej ziemiańskiej. Idea narodowa Polski. Idea ludowa Polski. Idea państwa Polski i jej odrodzenie. Wizja Polski. Zakończenie. Pierwszy nakład tej niezwykle ciekawej książki wyczerpał się z rekordową i wyjątkową w naszych warunkach szybkością. Dr. Bolesław Gawecki, Docent Uniw. Jagiell. **Szkice filozoficzne.** Co to jest filozofja? O wartości nauki. Z teorii indukcji. Przyrodniczy pogład na świat. Zagadnienie filozofji narodowej. Warszawa, 1935, Skład główny: Książnica-Atlas T. N. S. W. Str. 128.

Wydawnictwa M. Arcta.

M. Arct. **Mały słownikzek języka polskiego.** 19.000 wyrazów, 6.000 zwrotów. Uwzględnione najważniejsze, ciągle spotykane i używane. 675 stronic dwuszpaltowych. Warszawa, 1935. Broszura, w barwnej okładce, w jednym tomie zł. 6.90. **Oprawa płóc.** w 1 t. zł. 10.—. M. Arct. **Mały słownik wyrazów obcych.** 16.000 wyrazów, 352 stronic dwuszpaltowe. Warszawa, 1935. Broszura zł. 2.70. **Oprawa płóc.** zł. 4.50. **Zajmujące czytanki.** Serja IV. 12 tomików w barwnych okładkach, 384 strony. Warszawa, 1935. Cena każdego tomiku zł. —.50. 12 tomików zł. 5.—. Janusz Meissner. **Zwycięstwo.** Marja Gerson - Dąbrowska. **Chłopiec z puszczy.** Lili Hanusz. **Wychowanek Francji.** Włodzimierz Popławski. **Wróbel ulicy.** Jerzy Giżycki. **Na czarnym lądzie.** Stefania Kossuthówna. **Do starego kraju.** Eryk Zieliński. **Milord tańczy.** Marja Buyno-Arctowa. **Muzykanci podwórzowi.** Leonard Życki-Małachowski. **Władca Grenlandji.** Władysław Juszkiewicz. **Łu.** Jan Bożewski. **W walce z żywiołem.** Mieczysław Krzepakowski. 40.000 kilometrów nad ziemią.

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia 1/2, str. 120 zł, 1 m/m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487
Redaktor i Wyd.: Maksymilian Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T. N. S. W.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.